

Sztandar LUDU

Cena 15 gr.

WYDAWCA
MŁUBIN
ŚRODA, 10 STYCZNIA 1951 R.
ROK VII NR 10 (2010)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

W interesie ludzi pracy

Sejm R. P. uchwalił ustawę o przejęciu aptek na własność państwa Obniżka cen najczęściej używanych leków

Na popołudniowym 88 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego RP. podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia, dr Sztachelski, zreferował cztery projekty ustaw: o przejęciu aptek na własność państwa, o zniesieniu Izby Aptekarskiej, o środkach farmaceutycznych i o odurzających oraz artykułach sanitarnych.

Omawiając wymienione wyżej projekty ustawy dr Sztachelski stwierdził, że zadaniem ich jest stworzenie podstaw dla uporządkowania zaopatrzenia mas pracujących w leki i materiały sanitarne oraz włączenie tej dziedziny Służby Zdrowia do socjalistycznej gospodarki naszego ludowego państwa.

Dotychczas apteka była instytucją handlową, obliczoną na zysk — powiedział dalej dr Sztachelski — po-

winą zaś ona być instytucją Służby Zdrowia dla ludzi pracy. Apteki prywatne uchylały się od obrotu lekami tanimi, przynoszącymi małe zyski. Dowodem niedostosowania aptek prywatnych do rozwiązywania zadań w zaopatrzeniu najszerszych rzesz w leki jest fakt, że apteki społeczne, które stanowią 20 proc. ogółu aptek w Polsce rozprawdzają 50 proc. wszystkich leków.

Mówca stwierdził następnie, że Państwo Ludowe ceni i otacza opieką specjalistów, którzy pracują lojalnie. Dlatego też ustawa przewiduje, że dotychczasowi właściciele pozostaną w aptekach, jako ich kierownicy. Projekt ustawy przynajmniej byłym właścicielom aptek i ich rodzinom szerokie uprawnienia do ubezpieczeń społecznych i emerytury.

Od stycznia br. — powiedział dalej dr Sztachelski — obowiązuje nowy cennik leków. Przyczyną największej obniżki w wysokości od 5 do 20 proc. dotyczy najczęściej używanych leków podstawowych. Tylko niecałe 7 proc. ogólnego asortymentu leków uległo nieznacznej podwyżce i to jedynie ze względu na dotychczas niesłusznie skalkulowane ceny.

Projekty proponowanych ustaw zostały uchwalone jednomyślnie. Na 88 posiedzeniu Sejmu RP. przyjęto również ustawy o transporcie drogowym, o stosunkach służbowych nauczycieli szkół i zakładów szkolno-artystycznych, o tworzeniu instytutów naukowo-badawczych

dla potrzeb gospodarki narodowej, o należnościach ławników za udział w posiedzeniach sądowych oraz karach porządkowych na ławników.

Oddziały Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich kontynuują ofensywę na całym froncie

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenianu, że dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej opublikowało w dniu 8 stycznia komunikat, stwierdzający, że oddziały Armii Ludowej i ochotników chińskich kontynuują ofensywę na całym froncie.

LONDYN (PAP). Kwatery Główne 8-ej armii amerykańskiej w Korei podała do wiadomości o utworzeniu „prasowej służby bezpieczeństwa”, która posiadać będzie nieograniczone uprawnienia w zakresie cenzurowania wiadomości, przesyłanych z Korei. Każdy korespondent, który naruszy nowe przepisy, podlega karze, w cięższych wypadkach — aresztowaniu i po wydaleniu z Korei — postawieniu przed trybunał wojskowy.

Komunikat 8-ej armii wylicza szczegółowo wszystkie sprawy, o któ-

rych korespondentom nie wolno pisać. Korespondent Reutera w związku z tym zaznacza, że w przyszłości doniesienia ograniczać się będą musiały właściwie tylko do stwierdzenia faktu obecności wojsk „Narodów Zjednoczonych” w Korei.

Kongres amerykańskiej młodzieży broniącej pokoju

NOWY JORK (PAP). — W Chicago obradował Kongres młodzieżowy obrońców pokoju, który zgromadził 250 delegatów, reprezentujących wiele tysięcy chłopców i dziewcząt z całych Stanów Zjednoczonych. Podczas trwania Kongresu obradowały poszczególne komisje, na których opracowano zagadnienia walki o pokój, wpływy propagandy wojennej na warunki życia młodzieży, zagadnienia sytuacji materialnej młodzieży robotniczej, sprawy dyskryminacji rasowych w USA itp.

Kongres powziął szereg uchwał, domagających się, by Stany Zjednoczone w swej polityce zagranicznej uznały prawa narodów zależnych i kolonialnych do samostanowienia o własnym losie. Rezolucje żądają również na odcimku polityki wewnętrznej USA zaniechania programu zbrojeń i przejścia do realizacji programu poprawy warunków bytu ludności.

Uwaga korespondencji!

Redakcja „Sztandaru Ludu” za wiadomiami, że dziś o godzinie 18-ej, w lokalu redakcji (ul. 3-go Maja 14 — parter) odbędzie się konferencja korespondentów, mielskich. Ze względu na ważność omawianych zagadnień obecność wszystkich korespondentów obowiązkowa.

Posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju w Genewie

GENEWA (PAP). Sekretariat Szwajcarskiego Komitetu Obrońców Pokoju podał do wiadomości, że 10 stycznia br. odbędzie się w Genewie pod przewodnictwem profesora Jolitta Curie posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju, wybranej na Kongresie warszawskim.

W Niemczech zachodnich wzmaga się ruch protestacyjny przeciw reemigracji

BERLIN (PAP). — W Niemczech zachodnich nieustannie wzmaga się ruch protestacyjny przeciwko reemigracji Trizjony i wojennym planom imperialistów anglo-amerykańskich. Protesty ludności niemieckiej przybierają na sile w związku z brutalnymi aktami władz okupacyjnych.

Ogromne oburzenie wywołuje wśród społeczeństwa Niemiec zachodnich rekwirowanie domów mieszkalnych dla zachodnich wojsk interwencyjnych. Tak np. jedynie w Dolnej Saksonii alianckie władze wojskowe zarekwirowały 3.292 domy mieszkalne, 159 sal restauracyjnych, 314 zakładów pracy, 79 sta dionów sportowych. W Norymberdze ludność zmuszona jest zapłacić 10 milionów marek dodatkową za utrzymanie nowych oddziałów wojsk interwencyjnych w mieście. Liczne domy mieszkalne zarekwirowane zostały w Esslingen, Lubece, Schopfheim, Verden i innych miastach.

W Schopfheimie zorganizowane zostało referendum ludowe w sprawie reemigracji. W referendum, które odbyło się przy czynnej współpracy Mińskiej, wzięło udział 90 proc. dorosłej ludności miasta. Pod naciskiem mieszkanców Schopfheimu francuskie władze okupacyjne zmuszone były zapowiedzieć przeniesienie przebywających w tej miejscowości oddziałów wojskowych do innego miasta.

Adenauer otrzymuje codziennie liczne listy od przedstawicieli społeczeństwa zachodnio-niemieckiego, wzywające go do przyjęcia propozycji premiera Grotewohla i rozpoczęcia rokowań z przedstawicielami rządu NRD.

Na apel Kawczyka...



Młodzieżowa Brygada Rudelki z kopalni im. Stalina, która jako jedna z pierwszych podjęła wezwanie (gw. Kawczyka o przyspieszenie cykliczności robót wydobywczych. (Foto-AR).

Strajk patriotyczny odpowiedzią narodu francuskiego na przyjazd Eisenhowera do Paryża

PARYŻ (PAP). We wtorek o godz. 11-ej rozpoczął się w okręgu paryskim strajk patriotyczny na znak protestu przeciwko przyjeździe do Paryża gen. Eisenhowera i utworzeniu w hotelu „Astoria” jego sztabu generalnego.

Decyzja w sprawie proklamowania strajku zapadała w poniedziałek po południu, na posiedzeniu, odbytym w domu metalowców w Paryżu z udziałem delegatów, robotników i organizacji demokratycznych, przedstawicieli kupców, rzemieślników, studentów, profesorów i intelektualistów francuskich.

Ustawa stwierdza, że z dniem wejścia jej w życie obywatelami państwa polskiego są osoby, które posiadają obywatelstwo polskie na podstawie dotychczasowych przepisów, przybyły do Polski jako repatrianci oraz uzyskali obywatelstwo polskie na podstawie ustawy z dnia 28 kwietnia 1946 r. o obywatelstwie osób narodowości polskiej, zamieszkałych na obszarze Ziemi Odzyskanych, dekretu o obywatelstwie Państwa Polskiego, Polaków zamieszkałych na terenie b. Wolnego Miasta Gdańska. Za obywateli polskich mogą być również uznane osoby, które przybyły do Polski przed 9 maja 1945 r., jeśli nie przybyły do Polski jako cudzoziemcy.

Ustawa mówi także o pozbawieniu obywatelstwa polskiego obywateli polskich, przebywających zagranicą, którzy naruszyli obowiązki wobec Państwa Polskiego, działając na szkodę Polski, opuścili nielegalnie obszar Państwa Polskiego po 9 maja 1945 roku, odmówili powrotu do kraju na wezwanie właściwej władzy, uchylały się od wykonania obowiązków wojskowego lub zostali skazani za zbrodnie pospółstwa.

Jak widzimy, ustawa o obywatelstwie polskim normuje całkowicie sprawy kręgu osób, które są obywatelami w dniu wejścia w życie ustawy, nabywania i utraty obywatelstwa oraz oddziaływania stosunków rodzinnych na obywatelstwo polskie. Normuje zgodnie z interesem państwa, jednoznacznie z interesem ludności. Normuje zgodnie z demokratycznymi, socjalistycznymi zasadami, jakimi przepojone jest nowe ustawodawstwo Polski Ludowej.

Po wypowiedziach licznych delegatów, którzy nawoływali do realizacji jednolitej akcji ludu pracującego

przeciwko pobytowi Eisenhowera w Paryżu, zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, stwierdzającą m. in.:

„Delegaci komitetów akcji, wybrani pod znakiem jak najszerszej jedności — komunisty, socjaliści, katolicy, członkowie różnych związków zawodowych, republikanie i członkowie ruchu oporu — celem zorganizowania protestu mieszkańców Paryża przeciw obecności w mieście Eisenhowera, dowódcy naczelnego hitlerowskich formacji wojskowych, które mają być wcielone do armii atlantyckiej, oraz przeciw zaistnieniu w jego sztabie generalnego w hotelu „Astoria” — wyrażają zadowolenie z powodu dotychczasowego przebiegu akcji protestacyjnej. Francuzi i Francuzki nie mogą dopuścić do tego, aby gene. Eisenhower objął dowództwo naszej Armii Narodowej”.

Na skutek wrogości Paryżan, gen. Eisenhower, chroniony przez policję francuską i oddziały amerykańskiej żandarmerii wojskowej, zdecydował się skrócić swój pobyt w stolicy Francji. Pierwotnie przewidziane oficjalne bankiety, defilady wojskowe i przyjęcia — zostały odwołane.

Marynarze i dokrzy Marysili odmówili wyładowania broni ze statków amerykańskich, które zawinęły do portu, rzucając jednocześnie hasło zorganizowania strajku patriotycznego przeciwko obecności Eisenhowera w Paryżu.

Ustawa o Obywatelstwie Polskim doniosłym aktem politycznym i prawnym

Posiadanie obywatelstwa jest najcenniejszym dobrem każdego członka naszej wspólnoty narodowej. Oznacza ono również — poza pełnią praw — stałą więź z ojczyzną tych Polaków, którzy znajdują się poza granicami kraju. Stanowi ono o posiadaniu wysokiej godności, ale również nakłada wielką odpowiedzialność.

Ustawę uregulowaną sprawę posiadania obywatelstwa, jego nabywania i utraty stało się obecnie konieczne z kilku względów. Wywołały je m. in. zmiany terytorialne i ludnościowe w wyniku wojny 1939-1945. Ale przede wszystkim sprawa przynależności obywatelskiej do naszego państwa ludowego nie może nadal być regulowana starymi przepisami prawnymi państwa burżuazyjnego, przepisami, wyrażającymi reakcyjne, antyludowe interesy burżuazji.

Położenie obywateli polskich jest jaskrawo odmienne od sytuacji ludności państw kapitalistycznych. Polska Ludowa realnie zabezpiecza każdemu obywatelowi prawo do pracy, prawo do nauki. Nowa ustawa o obywatelstwie polskim stoi na gruncie jednolitego interesu państwa i ludności.

Ustawa uwzględnia również pełną równość praw mężczyzn i kobiety zmieniając w tym względzie reakcyjne przepisy państwa burżuazyjnego, które czyniły z żony i dzieci dodatek do mężczyzny — głowy rodziny. Wedle ustawy zawarcie związków małżeńskich z obywatelem obcego państwa nie wpływa na zmianę obywatelstwa. W świetle ustawy nadanie obywatelstwa polskiego jest ważnym aktem politycznym i prawnym. Kompetencja dokonywania tego aktu została zastrzeżona dla Rady Państwa. Tylko Rada Państwa stanowi

Na nowym etapie walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi polskiej

Tow. Roman Zambrowski stwierdza w swoim artykule, że rok 1950 był rokiem ostatecznego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w Polsce. Wzrost liczby spółdzielni produkcyjnych w 1950 r. z 243 na początku roku do 2200 na 1 stycznia 1951 znanomuje, że zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej stało się praktyczną sprawą mas chłopskich.

„Trzeba sobie uprzytomnić — pisze autor — że jeszcze 2 — 3 lata temu kulak i cała reakcja polska usiłowali, że gospodarkę zespółowej czynić straszak i byli pewni, że o sprawę tej zespółowej gospodarki na wsi my się potkniemy. Trzeba sobie uprzytomnić, że jeszcze 3 — 4 lata temu kłótnie w Partii gomułkowskiej lekko się wszelkie napomknięcia o zespółowej gospodarce na wsi i stawiała w polityce rolniej stała na kulaka. Jeśli u przytomimy sobie to wszystko, tym jasniej widzimy, że dorobek 1950 r. w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej wskazuje na wielką siłę naszej prawdy, na wzrost dojrzałości naszej Partii i na wzrost oddziaływania klasy robotniczej na podstawowe masy chłopskie. Siłą naszego ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest fakt, że wykazał on praktycznie, a nie teoretycznie, że tysiące chłopów już w pierwszym roku gospodarki zespółowej jej wyższość nad indywidualną gospodarką chłopską przez osiągnięcie w większym stopniu produkcji, w większym stopniu dochodu o 30 — 50 proc. wyższej, niż w gospodarstwach indywidualnych. Było to wynikiem lepszej uprawy, mechanizacji robót i bardziej nowoczesnych metod techniki rolniej, które spółdzielnie produkcyjne z reguły stosują w oparciu o pomoc ośrodków maszynowych.

Wiele spółdzielni uzyskało w ciągu tego roku cenne doświadczenie w dziedzinie organizacji pracy, w stosowaniu dniówek obrachunkowych, w rozwoju hodowli spółdzielczych, w budownictwie inwestycyjnym spółdzielczych obór i stajen, osiągając dzięki temu przyrost dochodu i poważne kwoty na dniówki obrachunkowe i duże możliwości rozwoju społecznych i kulturalnych instytucji, jak żłobki, przedszkola i świetlice.

Tow. Roman Zambrowski stwierdza następnie, że siłą naszego ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest:

1 to, że powstał on, wyrósł i rozwija się w walce z wrogiem klasowym, z kulakiem, który stawiał i stawia w dalszym ciągu zacięty opór rozwojowi spółdzielczości produkcyjnej;

Doniosła uchwała Biura Politycznego

AUTOR artykułu podkreśla następnie, że dla tej walki na nowym jej etapie poważne znaczenie ma uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i POM-ów, podjęta w połowie grudnia 1950 r.

Uchwała ta: 1. podsumowuje osiągnięcia oraz daje krytyczną analizę doświadczeń Partii w sprawie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w okresie od uchwały Biura Politycznego z października 1949 roku i wytycza linie i taktykę Partii na najbliższy okres;

Wnioski z doświadczeń 1950 roku

SEKRETARZ KC PZPR przeprowadza następnie krytyczną analizę pracy terenowych organizacji partyjnych w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej w r. 1950, wytyczając z niej następujące wnioski:

PO PIERWSZE: Jedną z największych słabości była niedostateczna aktywność naszych terenowych organizacji partyjnych w ogólnych i codziennych sprawach gospodarczych, dotyczących podstawowych mas w indywidualnym gospodarstwach chłopów i odrywanie walki o spółdzielczość produkcyjną od tych zagadnień.

PO DRUGIE: Leninowska trójjedyną formułą oparcia się o bledę, sojuszu ze średniakiem i nieustannej walki z kulakiem — jest niedostatecznie stosowana, niekiedy oportunistycznie, a nie-

Streszczenie artykułu sekretarza KC PZPR tow. Romana Zambrowskiego

„TRYBUNA LUDU“ zamieściła w dn. 9 bm. artykuł sekretarza Komitetu Centralnego PZPR tow. Romana Zambrowskiego pt.: „Na nowym etapie o rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi polskiej“.

Artykuł ten podajemy w obszernym streszczeniu:

2 przestęgiem przez większość organizacji partyjnych zasady: „lepiej mniej, ale lepiej“, to znaczy oparcia powstających spółdzielni produkcyjnych o dobrą organizację pracy wewnątrz spółdzielni, o świadomy wysiłki w jej rozbudowie wspólnych jej członków, o ścisłą rachunkowość, o dobrze zaplanowaną i umiejętnie rozdzieloną pracę, o możliwie najlepsze wykorzystanie nowoczesnych metod uprawy, płodozmianu i mechanizacji;

3 fakt, że w ciągu 1950 roku wzrosła wieloletnia kadra chłopów i robotników PZPR-owców i ZSL-owców, bezpartyjnych i ZPM-owców, mężczyzn i kobiet — członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników POM i aktywistów terenowych głęboko przekonanych o wyższości spółdzielczości produkcyjnej.

W REZULTACIE działania wszystkich tych sił — pisze tow. Roman Zambrowski — trzeba stwierdzić, że mimo zacieklego oporu kulaka i ciągłych jeszcze wahnięć nie tylko wśród chłopów średniorolnych, ale i malorolnych nie ustannie rośnie liczba gromad, w których krystalizują się mniejsze lub większe grupy chłopów głęboko przekonanych o wyższości gospodarki spółdzielczej. Rosnie też przekonanie, że rozpostroszczenie spółdzielni produkcyjnych, to przyszłość wsi polskiej, że idzie to nowo, przed którym stare się nie ostanie.

Jeśli obok tych wszystkich aktywów w naszej walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej uwzględnimy jeszcze, że rok 1950 rozpoczął się z liczbą 30 POM-ów (Państwowych Ośrodków Maszynowych), posiadających tylko 455 traktorów dla pracy na polach spółdzielczych, a rok 1951 rozpoczyna się z liczbą 155 POM-ów, uzbrojonych w 4.224 traktory, to możemy też stwierdzić, że rok 1951 stanowił będzie niewątpliwie nowy etap w naszej walce o umocnienie istniejących spółdzielni produkcyjnych i rozszerzenie bazy masowej spółdzielczości produkcyjnej.

2 przy opracowywaniu nowego statutu pośredniego między pierwszym i drugim typem ulatwionym jest dotychczas masom chłopskim wstąpienie na drogę spółdzielczości produkcyjnej i dale poważny odrębny organizm partyjny w ich pracy nad rozszerzeniem ruchu spółdzielczości produkcyjnej;

3 podkreśla z całą siłą ogromne znaczenie Państwowych Ośrodków Maszynowych dla rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej i przede wszystkim dla politycznego, organizacyjnego i gospodarczego umacniania istniejących spółdzielni produkcyjnych.

ty bardzo często również w sposób awanturniczy, lewacki — wypaczając przed organizację partyjną zarówno w całokształcie pracy na wsi, jak i w dziedzinie propagandy spółdzielczości produkcyjnej.

PO TRZECIE: Na praktyce partyjnej niektórych organizacji terenowych, zwłaszcza na ziemiach starych, przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnych — ciążę lewackie, sekciarskie komendowanie i awanturnictwo, godzące w same podstawy sojuszu robotniczo — chłopskiego.

Autor podkreśla, że szczególnie jaskrawo występowały przejawy lewactwa w naruszaniu zasady dobrowolności przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych.

Na wiosnę 1950 r. mieliśmy aż 10 faktów w poszczególnych po-

wiatach w rzęsawym, kiełkiem i warszawskim województwie, gdzie fałszywe podejście sekretarzy powiatowych do zagadnienia organizacji spółdzielni produkcyjnych doprowadziło do szeregu jaskrawych wypadków zasady dobrowolności. Nieprzejednany stosunek do tych wypadków ze strony KC naszej Partii i jej Przewodniczącego, Bolesława Bieruta, zdziwienie do stanowiska czterech sekretarzy powiatowych we wspomnianych województwach oraz przekazanie ich spraw do CKPK i wreszcie fakt, że kilkadziesiąt spółdzielni produkcyjnych, które powstały w ten sposób, przez długi czas wiodło rachityczny żywot, nastrożając masę chłopów terenowych KP i KW, przyczyniło się do wypełnienia w zasadzie tak jaskrawych wypadków.

Analizując źródła wypadków od

zasady dobrowolności — tow. Roman Zambrowski pisze:

Wśród części aktywnych, którzy zresztą w ogromnej swej większości pracują ofiarnie i coraz lepiej rozumie linie naszej Partii, są — jeszcze poszczególni aktywiści, nie umiejący dostrzec w chłopstwie rewolucyjnych możliwości, które dochodzą coraz silniej do głosu dzięki oddziaływaniu klasy robotniczej na chłopstwo pracujące. Właśnie ci powierzchowni i nie umiejący wnikać w istotę przemian społecznych ludzie usiłują najczęściej zastępować polityczną mobilizację mas środkami nacisku administracyjnego.

Jasna sprawa, że ludzie tacy mogą tylko wyrządzić szkodę sprawie i powinni być pozbawieni wszelkich możliwości oddziaływania na ruch spółdzielczości produkcyjnej.

Statut nowego typu spółdzielni produkcyjnej

PO OMÓWIENIU zagadnień organizacyjnych tow. Zambrowski stwierdza:

U źródle uchwały Biura Politycznego w sprawie popularyzacji nowego statutu spółdzielni produkcyjnych — teży wszechstronna analiza rozwoju różnych typów spółdzielni produkcyjnych w okresie ubiegłym.

Już sam stosunek liczby różnych typów spółdzielni jest bardzo wy-

namowity: Na 1 stycznia 1951 r. mamy mianowicie: 1275 spółdzielni III typu, to jest typu najbardziej zbliżonego do artykułu radzieckiego;

649 — II typu, który tym różni się przede wszystkim od typu III, że 30 do 40 proc. podzielnego dochodu ulega rozdziałowi między członków, zależnie od wysokości ich wkładu ziemi i inwentarza, oraz 276 — I typu, który odpowiada rozwojowi zespółowemu w swoim czasie w ZSRR. Trzonem tym, w których pracą obdaruje się wspólnie, a każdy członek zrzeszenia otrzymuje swoją część plonów w zależności od ilości ziemi, którą wkładł do wspólnej uprawy.

Cechą charakterystyczną rozwoju spółdzielczości produkcyjnej u nas w okresie ubiegłym jest wyraźna przewaga typu III, wymagającego od chłopów większej dojrzałości społecznej, od typu II i nikły rozwój typu I — to jest Zrzeszeń Uprawy Ziemi. Taki stan rzeczy powstał zarówno na skutek ciągłego awanturnicznego charakteru ruchu, przyciągającego najbardziej dojrzałych społecznie i politycznie chłopów, jak i na skutek nieprzychylnego, lewackiego stosunku szeregu organizacji partyjnych do niższych typów spółdzielczych, a nawet skłótny prób narzucania chłopom skłaniającym się do niższego typu — wyższych typów.

Abym jednak umożliwić chłopom szersze i bardziej masowe organizowanie się dla zespółowej gospodarki, aby ułatwić masom średniorolnym przezwyciężenie ich wahań, aby skutecznie wreszcie izolować kulaka — trzeba iść do tych mas z takimi formami spółdzielni, które przyciągną również wahańców się i nie zdecydowanych.

Nowy statut, opracowany według wytycznych Biura Politycznego, jest właściwie odmianą II typu. W odróżnieniu od spółdzielni II typu chłop wchodzący do spółdzielni ma prawo zachować w swoim indywidualnym władaniu i użytkowaniu cały swój inwentarz żywy i martwy, mając jednak obowiązek używania tego inwentarza do pracy w spółdzielni za odpowiednią opłatą w formie dniówek inwentarzowej.

Jednocześnie jednak statut przewiduje rozwój gospodarki społecznej,

majątku spółdzielczego przez ustalenie, że 10 — 15 proc. przychodu spółdzielni przeznaczone jest na budowę obór, stajen spółdzielczych i na zakup inwentarza w tej liczbie również od członków, jeśli sobie tego będą życzyć. Statut również wprowadza w szerokim zakresie wspólną gospodarkę przez ustalenie, że 80 proc. podzielnego dochodu spółdzielni przeznaczone jest do rozliczenia z członkami, zależnie od ilości przepracowanych przez nich dniówek obrachunkowych i przerobionych przez ich inwentarz — dniówek inwentarzowych, a tylko 20 proc. zależnie od wkładu ziemi — i na tym polega jego wyższość wobec istniejących Zrzeszeń Uprawy Ziemi.

Rola wydziałów politycznych

W DALSZYM ciągu artykułu tow. Roman Zambrowski omawia rolę Wydziałów Politycznych przy POM-ach, powołanych uchwałą Biura Politycznego. Stwierdza przy tym:

„Uchwała Biura Politycznego o powołaniu Wydziałów Politycznych i umocnieniu POM-ów przewiduje skierowanie na wieś, do pracy w POM-ach w ciągu pierwszego półroczu 1951 r. tysiąca pracowników politycznych oraz tysiąca kwalifikowanych metalowców na stano-

wiska starszych mechaników oraz kierowników warsztatów. Nasza Partia naciska w tej dziedzinie do wspaniałego doświadczenia kolektywizacji w ZSRR, gdzie partia bolszewicka uczyniła z MTS potężne twierdzenie sojuszu robotniczo-chłopskiego, kierując do nich najlepszych przedstawicieli klasy robotniczej.

Trzeba, aby wszystkie instancje partyjne doceniły znaczenie tej mobilizacji kadr partyjnych i fachowych do POM-ów, ażeby w pełni uświadomiły organizacjom partyjnym sens słów tow. Bieruta:

„...PRZYGOTOWANIE KADR FACHOWYCH DLA ROLNICTWA SPOŚRÓD MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ ORAZ ZASILENIE TYCH KADR DOŚWIADCZONYMI I ZAHARTOWANYMI POLITYCZNIE DZIAŁACZAMI ROBOTNICZYMI — TO JEDNA Z DECYDUJĄCYCH FORM POMOCY PAŃSTWA I KLASY ROBOTNICZEJ DLA CHŁOPSTWA, PRACUJĄCEGO W WIELKIM PROCESIE SOCJALISTYCZNEJ PRZEBUDOWY WSI“.

W zakończeniu artykułu tow. Roman Zambrowski pisze:

„Uchwała Biura Politycznego, realizowana ze zrozumieniem i po bolszewicku przez wszystkie instancje i organizacje partyjne, stanie się punktem wyjścia dla podniesienia na wyższy poziom całej naszej walki na wsi, dla umocnienia istniejących spółdzielni, dla szerszego rozrostu ruchu spółdzielczości produkcyjnej, dla przygotowania przelomu w zezorach masach chłopskich w stronę socjalizmu“.

Rząd argentyński więzi bezprawnie 14 obywateli radzieckich

MOSKWA, PAP). — Jak donosił Agencja TASS władze argentyńskie przetrzymują bezprawnie w więzieniu 14 obywateli radzieckich, nie przedstawiając im żadnego aktu oskarżenia.

Prześladując wszelkie Organizacje Demokratyczne w Argentynie, rząd zlikwidował bez jakiegokolwiek oskarżenia organizację kulturalno — oświatową, działającą w Argentynie p.n. „Związek Słowiński“ i posługując się metodami faszystowskimi, aresztował i wtrącił do więzienia 14 obywateli radzieckich — członków tego związku.

Bezprawny gwałt wobec obywateli radzieckich wywołał liczne protesty wśród postępowych kół społeczeństwa argentyńskiego. Protesty te znalazły echo nawet w Kongresie argentyńskim, gdzie deputowani radkalni zażądali zwolnienia aresztowanych.

Po mianowaniu gen. Eisenhowera wodzem naczelnym „armii atlantyckiej“, protesty ludności Francji jeszcze bardziej wzmożyły się. Komitet Obróńców Pokoju w wielkich zakładach „Hotchkiss“ w St. Denis opublikował odezwę, w której stwierdza m. in.: „Truman oświadczył, że Eisenhower będzie Mac Arthurem Europy. Eisenhower przybywa więc do Europy, by rozpalić tu nowe zarzewie wojny“.

(Z prasy)



„Mac Arthur Europy“

Rys. M. Ogłaza

Kontraktacja trzody chlewnej to podniesienie dobrobytu pracującego chłopstwa Umasowić hodowlę bydła i nierogacizny w gminie Niemce

Jedną z najważniejszych form podnoszenia na wyższy poziom hodowli bydła i nierogacizny, co sprzyja wzrostowi dobrobytu na wsi, jest kontraktowanie trzody chlewnej w oparciu o Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” i Centralę Mięsną. Kontraktacja zapewnia hodowcom trzody chlewnej systematyczny zbył i stałe opłacalne ceny, które kładą kres żerowaniu spekulantów na mało i średniorolnych chłopach.

A fakty takiego wyzysku chłopci pamiętają dobrze z czasów rządów sanacyjnych, kiedy to w handlu mięsem królował spekulanci i paskarzy. Ruinowano wówczas hodowlę oraz zmuszano do najtańszej sprzedaży bydła i nierogacizny, co oczywiście najbardziej odczuwał mało i średniorolny chłop, który nie wiedział nigdy za ile sprzeda swój towar. Wszystkie to strony wyzysku, cechujące handel kapitalistyczny wyklucały właśnie kontraktację.

Dzięki kontraktacji daje się zauważyć na wsi stały wzrost pogłowia trzody chlewnej, co powoduje wzrost dobrobytu mało i średniorolnych chłopów. Przyczynia się do tego pomoc ze strony państwa i organizowania poradni racjonalnej hodowli, rozbudowa sieci lecznic i przychodni weterynaryjnych, rozszerzanie zarodowej hodowli bydła i trzody chlewnej, oraz stosowanie niższych podatków.

Żniżki te zależą od wielkości gospodarstwa. Np. w gospodarstwach małorolnych zmniejsza się 50% rocznego opodatkowania w gospodarstwach średniorolnych — 16 — 25%, w gospodarstwach bogatych, kapitalistycznych — 7% rocznego opodatkowania.

Aby jasno zrozumieć jak wielkie korzyści przynosi kontraktacja przytoczymy dla przykładu, jaką zniżkę podatkową otrzymał jeden z małorolnych chłopów w gminie Niemce, pow. Lubartów, posiadacz 3 ha o przychodowości 28 m żyta rocznie.

Podatek powinien płacić 3.326, zł rocznie, dostarczył jednak 90 kg żywa i otrzymał 50-procentową zniżkę. A więc zapłacił tylko 1663 zł. Z uwagi na to, że świnia była zakontraktowana i odstawiła do punktu skupu w terminie, — otrzymał dodatkowo 1000 zł, czyli do całkowitego uregulowania podatku dopłacił tylko 663 zł (obniżono w dawnej walucie).

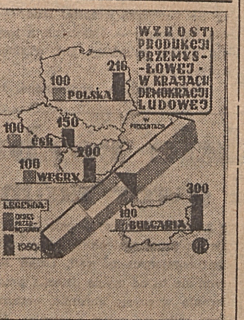
Z wejściem w życie ustawy o obniżeniu cen, która obowiązuje od 1 stycznia 1951 roku na niektóre artykuły pierwszej potrzeby, uległy jednocześnie 5%-wej obniżce ceny za tydzień. I tak np. za jeden kilogram zakontraktowanej świnii o wadze powyżej 160 kg (ekstra słonowina) płaci się obecnie 6.84 zł. (za niekontraktowaną — 6.50 zł.). W III kwartale br. ceny te zostaną podwyższone o 5 procent za dostarczenie przez hodowców żywiec w miesiącach: lipiec, sierpień i wrzesień.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że ceny innych artykułów pierwszej potrzeby zostały obniżone jeszcze poważniej, jak np. mięso wieprzowe — o 10%, obuwie na skórze o 9%, na krepie o 20%, tekstylne o 10%, żarówki o 20%, a niektóre artykuły metalowe, będące najczęściej potrzebne w gospodarce rolnej — o 30%, to należy stwierdzić, iż 5-procentowa zniżka cen nie przynosi hodowcom strat. Ten i poprzedni przykład o ulgach podatkowych mówi wyraźnie, jak wielką opieką otacza państwo mało i średniorolnych chłopów, którzy hodują trzodę chlewną. Trzeba jednak stwierdzić, iż dotychczas, choć istnieją tak duże zniżki podatkowe, mało i średniorolni chłopci jeszcze zbyt mało przywiązują wagi do hodowli, a tym samym nie korzystają z ulg i przywilejów, płynących z kontraktacji. Korzystają z tego natomiast kulacy, którzy kontraktują rocznie duże ilości świń i to przeważnie o wadze od 200 — 350 i więcej kilogramów.

Zjawisko takie można właśnie zaobserwować w gm. Niemce, pow. Lubartów, gdzie bogaci wiejski Kosowski z gromady Ciecierzyn zakontraktował na rok 1951 — 10 świń. Wyhodowanie takiej ilości nierogacizny wymaga oczywiście dużo paższy. Kosowski, podobnie jak wszyscy kulacy — znalazł oryginalne „rozwiązanie”. Po prostu zboże przeznaczone do sprzedaży w ramach akcji skupu zboża przerabia na ospykę i karmi nią świnie. Dotychczas do punktu skupu dostarcza tylko samą pszenicę. Mówią o tym cyfry: według planu miał on dostarczyć 1400 kg żyta, 400 kg pszenicy i 100 kg owsa dostarczył dotychczas tylko 1145 kg pszenicy, pozostałe zaś zboże zuiżył do karmienia świń.

Takich przykładów można by w gminie Niemce znaleźć więcej. O czym to świadczy? — O tym, że Gminna Spółdzielnia Sch i kierownicy grom. dzkich zrzeszeń trzody chlewnej podchodzą do sprawy kontraktacji trzody chlewnej zbyt mechanicznie i nie prowadzą jej na płaszczyźnie walki klasowej. Mówi to także o tym, że nie prowadzi się tu akcji uświadamiającej mało i średniorolnych chłopów, o korzyściach, płynących z hodowli trzody chlewnej i bydła. A są jeszcze w gm. Niemce gospodarze, którzy nie zajmują się hodowlą, co oczywiście odbija się ujemnie na dochodowości ich gospodarstw i na zaopatrzeniu konsumentów w mięsie.

To, że plan kontraktacji na terenie gminy został przekroczony nie świadczy, że sytuacja jest już zupełnie dobra, że GS może być z tego zadowolona. Będzie to można tak określić dopiero wtedy, gdy plany wykonane i przekraczane BĘDĄ PRZEZ MAŁO I ŚREDNIO ROLNYCH CHŁOPÓW.



Dalszym błędem w dziedzinie kontraktacji trzody w gm. Niemce jest brak odpowiedniego instruktora, który by zajmował się wyłącznie sprawą hodowli bydła i trzody chlewnej. Dotychczas zajmuje się tym przewodniczący GRN tow. Węgrzyn, ale tylko do przypadku do przypadku. Trzeba zaznaczyć, że mało i średniorolni chłopci od dłuższego już czasu nie otrzymują pomocy w postaci pasz treściwych, co odbija się na tuczonych przez nich sztukach.

Popelnione błędy i niedociągnięcia w kontraktacji trzody chlewnej w gm. Niemce powinny być jak najszybciej naprawione przez Zarząd Gminnej Spółdzielni, przy pomocy Komitetu Gminnego PZPR.

S. Piotrowski



Dnia 7 bm. odbyła się w Bydgoszczy krajowa narada młodzieżowa aktywna kolejowego, zorganizowana przez Związek Młodzieży Polskiej. W naradzie wzięło udział ok. 250 młodzieżowych przewodników pracy, racjonalizatorów i aktywistów ze wszystkich dystryktów kolejowych. Na zdjęciu: delegaci po wysłuchaniu referatu naradzają się nad sprawami, które poruszą w dyskusji. Od prawej: Franciszek Kutuba — przewodnik pracy z warsztatów mechanicznych w Tarnowie, Zygmunt Zajac z OKZZ Kraków, Adolf Trzaski z Tarnowa, Władysław Janosz z Rzeszowa i Stanisław Mikrut — przewodnik pracy z warsztatów mechanicznych w Rzeszowie. (Foto — AR)

O podstawowych błędach PGR-ów Lubelszczyzny (VI)

Przez walkę z marnotrawstwem do obniżenia kosztów budowy

1176 kilometrów nowych dróg otrzyma Lubelszczyzna w Planie 6-letnim. Równa się to jednej trzeciej obecnej ogólnej ilości dróg bitych w naszym województwie.

Budowa nowych szos wiąże się bezpośrednio z rozwojem gospodarczym poszczególnych powiatów i gmin oraz z tempem budownictwa wiejskiego.

Problem budowy nowych dróg wysuwa się z całą ostrością na ziemiach podległych — w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim, to znaczy tam, gdzie na szerokość skale prowadzone jest budownictwo wiejskie.

Zdździarznica — nowozbudowane osiedle leżące obecnie 40 domów, siedziba zespołu PGR — znajduje się 1,5 km od szosy. W planie w ślad za budową osiedla miała powstać szosa. Tempo budowy Zdździarznicy wyprzedziło jednak znacznie budowę drogi. W rezultacie dowóz materiałów budowlanych w okresie jesienno-jimnowym był poważnie utrudniony.

Budowa domów została na razie zakończona (w planie przewidziane były budowę dalszych), roboty jednak trwają przy obozach.

W okresie jesienno-jimnowym dowóz materiałów budowlanych praktycznie bierny. Brak 1,5 km szosy utrudnia całkowicie dowóz. Przez tłumy, błotniste i zimne hrubieszowskie nie przejeżdżają ani samochody, ani furą, ani też ogumiony traktor.

Przejechać mogą jedynie potężne „Stalnice”, których siła rzeczy używa się do transportu, mimo że jest to zabronione.

Tak więc w okresie jesienno-jimnowym dowóz jest uniemożliwiony. Natomiast z chwilą podniesienia drogi niemal cały transport musi być użyty do pilnych robót polnych.

Materiały budowlane trzeba jest.

nak zwozić nawet jeśli dzieje się to ze skądą dla bieżących prac — wtedy gdy grozi to przedwczesnym zużyciem się „Stalniców”.

Skutek jest taki, że sam transport materiałów budowlanych kosztuje tyle, ile czasem wynosi koszt całej budowy.

Nie ulega wątpliwości, że zaczęła się budowa uderza w hrubieszowskim 1,5 km. drogi. Podobna sytuacja jest w Machnowie i w innych budowlanych osiedlach.

O budowę dróg winien przede wszystkim walczyć Zarząd Okręgowy PGR, którego obowiązkiem jest dążyć do obniżenia kosztów budowy.

Jeśli już mowa o potaniu budowy, to znów uderza w hrubieszowskim kilka faktów:

Według projektów opracowanych przez Biuro Projektów przy Min. Rolnictwa w obozach w Zdździarznicy zaplanowano kosztowne żelazobetonowe stropy Weissa, a wystarczyły by tam o wiele tańsze stropy zwykłe.

W obniżeniu kosztów budowy decydującym czynnikiem winna być walka z marnotrawstwem. Nie prowadził jej jednak w sposób dostateczny ani Zarząd Okręgowy PGR, ani też Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe.

O czymże, jeśli nie o marnotrawstwie świadczą następujące fakty. Na stacji kolejowej w Bełzie wybudowano 5 milionów obelisków. Wskutk. k. nieostrożnego ob-

chodzenia się, jak również wskutek braku zainteresowania się nimi ze strony odbiorców (zespoły PGR), do grudnia ub. roku zużyciu uległo 25 proc. cegieł, zaś z 43 proc. ogólnej ilości cegieł — stworzyły się półkolejki.

KTO DZIŚ BĘDZIE ODPOWIADAŁ ZA MILIONY ZMARNUJĄCYCH ZŁOTYCH, ZA SETKI TYŚCIEK ZNISZCZONYCH CEGIEŁ, TAK POTRZEBNYCH DO BUDOWY FABRYK, SZKÓŁ, DOMÓW?

Przykładów marnotrawstwa znaleźć można więcej. W Zamościu np. przy wykonywaniu wieży dla chłowej powstawało bardzo wiele niepotrzebnych odpadków, drzew. W rezultacie zmarnowano poważne ilości kosztownego drewna.

Obniżenie kosztów budowy to jednak nie tylko budowa dróg i walka z marnotrawstwem.

Zdździarznica jest jeszcze często, że wszelkie rodzaje zawierania biurokracji „planują” wysyłanie gotowych wyrobów w drugi koniec kraju, by stamtąd dla odmiany sprowadzić te same wyroby. Robią to zapewne w myśl owego „starego” zasady, „aby trudniej było zażądać”, czyli po prostu by zahamować i skomplikować pracę. Tak było dotychczas i z ceglami.

Na przykład do powiatu zamojskiego przewożono cegły z cegielni Chotylów (pow. Biała Podlaska), zaś cegielnie zamojskie wysyłały cegły... do innych powiatów. W hrubieszowskie przysyłano cegły... z województwa szwajcarskiego, podczas gdy w pow. hrubieszowskim jest duża cegielnia w Horodowie, która stosunkowo niewielkim nakładem kosztów można było już dawno uruchomić.

W te sprawy, zależne też co prawda w dużym stopniu od Zjednoczenia Ceramiki Czerwonej, nie wnikał w sposób należyty Zarząd Okręgowy PGR. A jest przecież rzeczą zrozumiałą, że transport materiałów budowlanych do Zdździarznicy, czy Mycowa z Horodowa wyniesie o wiele taniej niż ze Szwajcarii.

Wreszcie ostatnim przykładem takiej bezplanowej i nieoszczędnej gospodarki jest sprawa studni.

Zrozumiałe, że nowozbudowane i zamieszkałe osiedle wymaga zaopatrzenia w dostateczną liczbę studni. W Zdździarznicy zbudowano studnię. Ale ta jedna w żaden sposób nie może pokryć zapotrzebowania na wodę.

Skutek jest taki, że codziennie trzeba używać 2 par koni na dożalenie wody z okolicznych wsi, placząc za to miejscem olbrzymie sumy, przy czym wody ciągle jest za mało. Tak samo jest i w Mycowie.

A przecież dla większego skupiska ludzkiego zagadnienie dostarczenia wody — to problem pierwszorzędnej wagi, którego nie wolno było zlekceważyć.

Oto są podstawowe błędy PGR-ów Lubelszczyzny, popelnione w dziedzinie budownictwa przede wszystkim na ziemiach podległych.

A. SROGA

Prezentujemy kulaków

Misiurinowa nie pierwsza i nie ostatnia

W gromadzie Kolonii Staw Nohouskiej, gm. Nielisz pow. zamojskiego, znana jest z wyszuku biedoty kulaczka Misiurinowa. Jest ona zaręczona, która wśród kobiet tej gromady rozszerza nieprawdopodobnie wersję o spółdzielczości produkcyjnej i buntuje przeciw jej założeniu.

Misiurinowa rok rocznie wesołą wiosną przyjmuje jednego biedniaka, który prawie za jedno użytkowanie obrabia jej pole, chodzi koło koni i krów. Jesienią po zasiewach, wywiezieniu obornika i dokonanych omalotkach kulaczka zwałnia biedniaka mówiąc: „No, roboty już nie ma, krzywdy ci nie zrobiłam, możesz odejść, a na wiosnę znów się przyjmę”. Tak rok rocznie „poczuwa kulaczka” odprawia swoich parobków.

Niemłody już Michał Pańczyk siedzi sam jeden w maleńkiej, nieogrzanej izdebce. Poskarżył się biedak nie może, bo jest głuchoniemy, ale sądzi, że dobrze wie, co go boli.

Od marca do połowy listopada pracował u Misiurinowej. Obróbił jej wszystkie pola, nawet drzewa narębał na zimą i samemu przyszło, że zimą marznął w nieogrzanej izbie, w oblatującym odcieniu. Tak to pracował u kulaka. Ob. Pańczyk oprócz swojej siły chłupiny posiadał niecały hektar ziemi. Gdyby miał konia, nie musiałby służyć u kulaczki. Ale konia nie ma. Na konia obróbił kilkadziesiąt arów musiał więc jechać na marną rozpacz pracę obrobioną u Misiurinowej. Chciała kulaczka nie tylko, że wyżyła go w pracy, ale na jego własnym zagoniu, który miał przeznaczyć pod kapustę, ziała sobie prosy, obiecując, że każda odda mu z własnego pola. Mi-

siurinowa proso zebrała, jednak o kapuście „zapomniała”. Ob. Pańczyk pozostał więc na zimę bez kapusty. Za 8 miesięcy pracy ob. Pańczyk otrzymał od kulaczki jednorazowo złotych 1000 (tyśiące) według starej walu-ty jeszcze w czerwcu ub. roku.

Pańczyk pozostał na zimę bez opał. Gdy po tygodniu po odprawie ob. Misiurinowej stworzył się do niej o konie, bo chciał sobie przysięść węgiel ze stacji w Ruskiej Piaskach, zażądała od niego zapłaty.

J. P.

Korrespondent terenowy

A my pytamy, kto ma zapłacić ob. Pańczykowi za jego 8 miesięcy pracy u kulaczki Marii Misiurinowej? Sprawy tę polecamy Inspektorowi pracy w Zamościu. (Red.)

Składajmy dary dla dzieci koreańskich

Z wnętrza szaf i skrzyń sprawne ręce tysięcy gospodyń wyjmują dziecięce ubranka i swetry, pończoszki i buciki, szaliki, czapki i bieliznę. Robimy gruntowny przegląd domowej garderoby, zastanawiając się, co ofiarować dzieciom koreańskim, które wraz z rodzicami amerykańscy lubodójcy wgnali z płonącego Seulu na 36-stopniowy mróz. Ponad milion ludzi, mieszkających stolicy koreańskiej koczując wśród śniegu. Matki soulskie osłaniają własnym ciałem drżące z zimna, wyczerpane niejednokrotnie bez wierzchniego ubrania kilkuletnie dzieci. A przecież milion ludzi — to mieszkający tylko jednego miasta. „Na polach Korei bląka się na mrozie dziesięć milionów ludzi” — pisał korespondent francuskiej gazety. Wśród tych dziesięciu milionów ginie dziennie z głodu i zimna wiele setek dzieci.

Dzielić tym potrzebna jest jak najszybsza pomoc. I dlatego, ofiarowując dary dla dzieci koreańskich,

wyberzmy przede wszystkim rzeczy najpotrzebniejsze — ciepłe ubranie, bieliznę, swetry, szaliki.

Dary nasze zbierają przedstawiciele Komitetu Pokoju, posiadający specjalne pismo upoważnienie z Komitetu Akcji Zbiórkowej. Poza tym dary nasze winny być w naszej obecności dokładnie opisane na specjalnych formularzach.

Jeśli wśród domowej garderoby nie znajdzie się nie odpowiedniego, możemy dokonać wpłaty pieniężnej. Pieniądze wpłacać należy bezpośrednio na konto Polskiego Komitetu Obronców Pokoju — I-18555/113. Przedstawiciele Komitetu Zbiórkowego nie przyjmują! Łowim żadnych pieniędzy.

Choć do wszystkich mieszkań dobrać powinni przedstawiciele Komitetu Zbiórki Darów dla dzieci koreańskich — polski świat chce jak najszybciej przyjąć z pomocą dzieciom bohaterów obronców wolności swej ojczyzny. I dlatego już teraz zalogi fabryk, zespoły artystyczne, czy organizacje społeczne przygotowują różnego rodzaju imprezy, przeznaczając dochód z nich na cele pomocy koreańskim dzieciom.

Różnorodne formy przybiera pomoc dla dzieci koreańskich. Młodzież niektórych fabryk odzieżowych wyprodukuję z zaoszczędzonego materiału po godzinach pracy nowe koszulki, czy ubranka. Rzucona została również inicjatywa, aby kobiety z jednego zakładu pracy, czy mieszkanki jednej wsi lub domu wspólnie, w ciągu kilku zimowych wieczorów uszyły np. kilka ciepłych sztuk bielizny i sukienek.

Z pomocą dzieciom koreańskim przychodzi nawet ich rówieśnicy — uczniowie polskich szkół, czy nawet przedszkoli. Na lekcjach robót ręcznych powstają w rękach dziecięcych pod kierunkiem nauczycieli i wychowawców przesłane zabawki, które pojaśnią uśmiechem buzie pozbawionego dzieciństwa dziecka. W zręcznych paluszkach starszych dziewczynek migają druty, które wiążą nici wełny w ciepły sweterek...

Sprawa każdego z nas, sprawą przede wszystkim organizacji masowych, Ligi Kobiet, Związku Młodzieży Polskiej, sprawą organizacji związków — Rad Zakładowych, Rad Kobiet w zakładach pracy — jest

dalsze rozszerzenie tej akcji, wciąganie do niej każdego obywatela Polski Ludowej.

Trzeba jak najszybciej mówić o przebiegu wojny w Korei, o bestialskich metodach stosowanych przez amerykańskich lubodójców. Matki warszawskie i tysiące innych, które przez wiele miesięcy tułały się z drobnymi dziećmi po podwarszawskich czy podkrakowskich okolicach — wiedzą, co to znaczy wyciągnięcie z rodzinnego domu, co to znaczy lek o życie dzieci, o ich zabezpieczenie przed chłodem. Mieszkańcy całej Polski wiedzą, co to jest świąt bombowy, niszczący dom i dobytek.

Bomby, które padają teraz na koreańskie miasta i wsie, rzucają się rękami tych ludzi, którzy knują zbrodnicze plany rozszerzenia straszliwego zniszczenia na cały świat. Amerykańscy imperialiści, którzy ropę i zbrodniczą wojnę przeciw narodowi koreańskiemu usiłują rozszerzyć na cały świat. Zwycięska walka ludu koreańskiego, jest walką nie tylko o wyzwolenie Korei, ale jest ona walką o trwałe zachowanie pokoju na całym świecie.

Trzeba, by ta prawda, prawda najsłabszego związku walki narodu koreańskiego ze zwycięstwem pokoju na całym świecie, dotarła do każdego. A wtedy nie będzie ani jednego człowieka, który nie będzie pragnął pomóc, jak tylko może najwydatniej wygramy przez amerykańskich lubodójców dzieciom drogiego nam narodu.



W dniach od 15 grudnia 1950 r. do 7 stycznia br. odbył się w PDT przy ul. Brackiej w Warszawie kiermasz wyrobów uczniów szkół zawodowych wszystkich branż z całej Polski. Sprzedawcami byli uczniowie warszawskich liceów administracyjno-handlowych, którzy odbyli w ten sposób praktyki zimowe. Na zdjęciu widzimy ZENONĄ PUCHARCZAKA, członka ZMP i ucznia Lic. Adm.-Handl. im. Rosiera w czasie sprzedaży w dziale artykułów gospodarstwa domowego.

Dzieci spółdzielców bawili się wesoło z okazji Nowego Roku

Lubelska Spółdzielnia Spożywców urządziła w dniach 6 i 7 bm. bezpłatne imprezy noworoczne dla dzieci swych członków.

Przy planowaniu imprez dziecięcych wzięto i tym razem pod uwagę wszystkie dzielnice m. Lublina i tak: w dniu 6 bm. odbyła się zabawa w Domu Kultury przy ul. Kunickiego, dnia 7 bm. w godzinach przedpołudniowych w lokalu Towarzystwa Muzycznego oraz Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, w godzina-

zach zaś popołudniowych w świetlicy ZZK przy ul. 1 Maja. W pięknie udekorowanych salach, przy jarzących się choinkach, ozdobionych emblematami Planu 6-letniego i symbolami pokoju, dzieci w tańt muzyki bawili się pod fachową opieką przedszkolaków w różne gry i zabawy.

W każdym punkcie dzieci miały możliwość obejrzenia okolicznościowego przedstawienia amatorskich zespołów dziecięcych. I tu na szczególne wyróżnienie zasługuje zespół teatru Młodego Widza pod dyr. ob. Kaniorowej, który dostarczył naprawdę miłych wrażeń zarówno najmłodszym, jak i starszym.

Udział w wymienionych zabawach wzięło 1.331 dzieci. Wszystkie dzieci zostały obdarowane wartościowymi paczkami ze słodyczami.

Organizacją i stroną techniczną imprez zajęło się Biuro Społeczno-Samorządowe LSS przy dużym, bezinteresownym wkładzie pracy członków komitetów członkowskich LSS.

Młodzi pracownicy Betoniarni Miejskiej przystąpili z zapałem do realizacji 2 roku Planu 6-letniego

Betoniarnia Miejska w Lublinie dostarcza naszej gospodarce coraz więcej materiałów budowlanych. Produkcja tego zakładu wzrasta z każdym rokiem. W ciągu roku 1948 wzrosła o 619 proc. w stosunku do lat poprzednich, a w roku 1949 o 234 proc. w stosunku do roku 1948. Plan na rok 1950 wykonano w 125 proc. Wraz z rozwojem produkcji wzrastała liczba pracowników. W roku 1950 zatrudniano 3 razy tyle pracowników co w roku 1947.

Wielu z nich to młodzi ZMP-owcy zorganizowani w brygadach młodzieży. W pracy wyróżnili się ob. Smolowski, przewodniczący Kola ZMP i Kuśmirek (przekraczając oni 170 proc. normy) oraz racjonalizatorzy Stalka i Dziadczak, którzy usprawnili wyrób kostek kamiennobetonowych.

Część robotników pochodzi ze wsi. W rozmowie z ob. Janem Domańskim, ze wsi Czemierniki dowiedzieliśmy się, że pracował on dawniej u kulaka za marne wynagrodzenie. Obecnie z zadowoleniem mówi o swoich zarobkach przekraczających 800 zł miesięcznie.

Młodzi ZMP-owcy pilnie przestrzegają dyscypliny pracy, zwalczają piłajstwo. (Ukaran za nadużycie alkoholu podczas pracy ob. ob. Pili-chowskiego i Króla).

Betoniarnia Miejska w Lublinie zaspakaja w zupełności potrzeby lokalne. Dostarcza poza tym elementy betonowe dla stadionu sportowego na Winiawie i na inne budowy w terenie Lubelszczyzny. (wb)

H. Kreglicki
korespondent zakładowy

Dziwne słanowisko członków Komisji Współzawodnictwa w M. Z. G.

Wiemy doskonale jakie znaczenie w rozwoju produkcji ma współzawodnictwo. Doceniając wagę tego zagadnienia robotnicy Miejskich Zakładów Gazowych wyrazili przed kilkoma miesiącami na zebraniu załogi gotowość podjęcia współzawodnictwa. Jednak przewodniczący Rady Zakładowej ob. Łuszczynski stwierdził, że zorganizowanie współ-

zawodnictwa na terenie zakładu jest niemożliwe. Z jego oświadczeniem zgadza się widocznie Komisja Współzawodnictwa, która dotychczas nie nie zrobiła. Jeżeli Komisja nie weźmie się do roboty — nie pozostaje nic innego jak zmienić jej skład.

Dokąd dziś idziemy?

TEATRY

Teatr Państw. im. J. Osterwy — „Sprawa Pawła Eszteręga” — godz. 19.

Teatr Muzyczny — „Niespokojne szczęście” — godz. 19.

KINA

Apollo — „Maaret” — prod. fińskiej — godz. 16, 18, 20

Baltyk — „Młodość nieujarzmiona” — prod. polska — godz. 16, 18, 20.

Rialto — „Nieugięty torpedowiec” — prod. radzieckiej — godz. 16, 18, 20

MUZEUUM LUBELSKIE

Wystawa — „Karykatura polityczna w walce o pokój”

DYŻURY APTEK

Krak. Przedmieście 29, Stalinska 25, 1-go Maja 29.

Obwieszczenia

Uspołecznione Kursy Księgowości Zw. Zaw. Prac. Finansowych w Lublinie przyjmują zapisy na kursy dla początkujących i dla zaawansowanych. Zapisy w sekretariacie kursu Krakowskie Przedmieście 26 od godz. 17,30 do godz. 20-ej. 72 K

Pracownicy poszukiwani

Głównego księgowego, księgowych, kierownika działu planowania i paszynistyk zatrudni nadchodzący Przedsiębiorstwo Państwowe, Kolejowe Zakłady Gastronomiczne Bernardyni, koło Nr 13 Biuro Oddziału KZG. Warunki pracy do omówienia. 61 K

Pielęgniarek dyplomowanych i przyuczonych poszukuje Państwowy Szpital Kliniczny i przychodnia Akademii Medycznej w Szczecinie. Zgłoszenia przyjmuje codziennie Referat Personalny Państwowego Szpitala Klinicznego w Szczecinie przy ul. Unii Lubelskiej. 62 K

Monterów samochodowych, kowala, elektryka zatrudni od zaraz „Motory” Stacja Obsługi Samochodów Lublin ul. Rusańska 14. 69 K

OGŁOSZENIA DROBNE

do „Sztandaru Ludu” przyjmują: Biuro Ogłoszeń RSW „PRASA” — Lublin, ul. 3-go Maja 14 oraz wszystkie URZĘDY i AGENCJE POZOSTOŁE na terenie całego kraju

NAUKA

MATURA indywidualna — przygotowanie. Korepetycje, języki. Siły dyplomowane. Buczka 12/17a 71 G

ZGUBY

SKRADZIONO do wód kolejowy wydany przez DOKP Lublin, książeczkę wojskową wydaną przez RUK Garwolin i legitymację ZZK Kolo Deblin na nazwisko Wiraska Jan. 54 G

ZGUBIONO legitymację służbową Nr 26590 wydaną przez Państwowy Dom Dziecka w Zamocinie. Walczak Karolina. 60 G

ZGUBIONO legitymację studencką wydaną przez KUL na nazwisko Krupianka Jadwiga. 66 G

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RUK Chelm na nazwisko Bak Jan zam. Malochywie. 57 G

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez Zarząd Gminy Tarlo powiat Lubartów na nazwisko Kopeć Jan zamieszkały Pałeczka koło Lubartowa. 58 G

ZGUBIONO legitymację wojskową wydaną przez RUK Lublin oraz dowód tożsamości konia na nazwisko Józwiak Władysław zamieszkały kolonia Bieżanica Bychawska pow. Lubartów. 59 G

SKRADZIONO książeczkę wojskową wydaną przez RUK Lu-

blin — Powiat, legitymację Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych oraz zaświadczenia z pracy na nazwisko Dalmata Feliks zamieszkały Zem borycze. 63 G

ZGUBIONO tymczasowe zaświadczenie tożsamości wydane przez Zarząd Gminy Zakrzówek na nazwisko Mazur Franciszek. 64 G

ZGUBIONO dowód osobisty wydany na nazwisko Kisiel Walek wiesz Stupie gmina Modliborze pow. Kraśnik Lub. 56 G

ZAGUBIONO książeczkę wojskową Nr 0746814 wydaną przez RUK Kraśnik 4 lista pada 1949 r. na nazwisko Pawlas Michał zamieszkały Janów Lubelski. 70 G

UNIEWAŻNIAM kwit Nr 836 wydany przez Komis. MHD 21. Wójcik Leokadia. 67 G

ZAGUBIONO książeczkę wojskową Nr 0746814 wydaną przez RUK Kraśnik 4 lista pada 1949 r. na nazwisko Pawlas Michał zamieszkały Janów Lubelski. 70 G

ZAGUBIONO książeczkę wojskową Nr 0746814 wydaną przez RUK Kraśnik 4 lista pada 1949 r. na nazwisko Pawlas Michał zamieszkały Janów Lubelski. 70 G

ZAGUBIONO książeczkę wojskową Nr 0746814 wydaną przez RUK Kraśnik 4 lista pada 1949 r. na nazwisko Pawlas Michał zamieszkały Janów Lubelski. 70 G

Proszki do szorowania i czyszczenia

czyszczą miednice, wanny, zlew i kamienne podłogi. Używanie do tego celu kosztowniejszych proszków do prania jest marnotrawstwem.

Fabryka Obuwia im. Mariana Buczka przodującym zakładem przemysłu skórzanego Lubelszczyzny

Państwowa Fabryka Obuwia im. Buczka od początku swego istnienia produkuje wśród zakładów przemysłu skórzanego na Lubelszczyźnie.

„Buczkowcy” pierwsi zawsze wykonują plany roczne, oni też zapoczątkowali u nas ruch Korabielnikowej.

W ostatnim kwartale ub. roku założona Fabryka im. Buczka przeszła na wyższą, lepszą formę współzawodnictwa — na bezregulaminowe współzawodnictwo pracy. Polega ono na podejmowaniu indywidualnych i zespołowych zobowiązań, celem przekraczania dotychczasowych osiągnięć i uzyskania dodatkowych oszczędności.

Wyniki bezregulaminowego współzawodnictwa pracy nie są obliczane jak dotąd przy pomocy punktów lecz na podstawie konkretnych danych (ilości wykonanych części,

tow. tow. Kazimierz Mokrzanowski i Krystyna Gąski, obie wykonują po 165 proc. normy.

Tow. Wiktor Orman nie tylko produkuje w pracy osiągając 145 proc. normy, ale jest też współautorem wynalazku, który przynosiłby zakładowi wiele tysięcy zł. oszczędności rocznie. Tow. Józef Sosnowski wysunął się na pierwsze miejsce w dziale opracowania skór twardych itd., itd.

Do sukcesów załogi przyczynili się w dużej mierze racjonalizatorzy. Tow. Wacław Michałczuk automatyzował dziurkowanie obuwia i zamienił pasy przy maszynach do szycia na łańcuchy rowerowe, dzięki czemu zlikwidowano przerwy spowodowane zrywaniem się pasów. Wynalazki te przyniosły 600 tys. zł. oszczędności rocznie.

Tow. Stanisław Bogusz skonstruował stację, przy pomocy której można równocześnie przykroć zełódkę na parę butów. Daje to sto kilkadziesiąt tysięcy złotych oszczędności w ciągu roku.

Stanisław Szymczyk wynalazł sposób robienia ze starych, złamanych igieł — nowe. Fabryka zaoszczędziła dzięki temu rocznie 900 tys. zł.

Ogromne oszczędności przyniósł fabryce ruch Korabielnikowej. Przewodniczący Kola ZMP Bronisław Wiśniewski zobowiązał się pracować każdego miesiąca 4 dni na zaoszczędzonym materiale. Inni ZMP-owcy jak Bolesław Witek i Franciszek Gajowski, zobowiązali

się pracować 2 dni na zaoszczędzonym materiale.

W czwartym kwartale zaoszczędzono w sumie: skóry twardej wartości 1.763.923 zł., skóry miękkiej wartości — 3.858.648 zł., nie licząc materiałów pomocniczych, jak nici, których zużyto o 28,80 kg mniej, gwoździ 182,40 kg, mniej, przedrzy 106,40 kg. itp.

Oszczędności te umożliwiły obniżenie kosztów własnych — produktu własnego obuwia.

Za przedterminowe wykonanie planu na rok 1950 (17. listopada 1950 r.), za tak czynny udział w realizacji zadań pierwszego roku Planu 6-letniego, podziękował przewodniczącemu pracy, racjonalizatorom i całej załodze Państwowej Fabryki Obuwia im. Buczka Związek Zaw. Prac. Przemysłu Skórzanego. Uroczystość odbyła się w pięknie udekorowanej świetlicy fabrycznej, z udziałem całej załogi.

Sekretarz Zarządu Okręgu dziękował tow. Gajdowiczowi i innym przewodnikom pracy i racjonalizatorom, a przede wszystkim młodzieży ZMP-owskiej za ich wkład w osiągnięcia zakładu.

Racjonalizator tow. Stanisław Szymczyk przyrzekł w imieniu całej załogi, że „Buczkowcy” w roku bieżącym i w dalszych latach Planu 6-letniego będą wykonywać plany jeszcze wcześniej.

Nasza wzmocniona praca — oto odpowiedź, którą dajemy amerykańskiemu podżegaczom wojennym — powiedział tow. Szymczyk. G. ST.



EUGENIA RESZKA
przewodnica pracy z Fabryki im. M. Buczka

szuk itp.). Oceny dokonuje najpierw kolektyw najlepszych robotników, wyniki zatwierdza zebranie całej załogi.

Nic dziwnego, że właśnie w fabryce im. Buczka ruch współzawodnictwa pracy coraz bardziej przybiera na sile. Jest tam bowiem wielu działaczy partyjnych i związkowych, załoga jest świadoma korzyści jakie jej i całemu narodowi przynosi wzmocniona produkcja. „Niezwykłym przedmiotem pracy” jest tow. Roman Gajdowicz, który tytuł (ten nosi od 1946 r. Tow. Gajdowicz uzyskuje przy frezowaniu sznyców 143 proc. normy i zobowiązał się wykonać plan 6-letni w 4,5 lat. Nikt w fabryce nie wątpi w to, że tow. Gajdowicz zrealizuje swoje zobowiązanie.

W szwalni produkuje w pracy tow. Bronisława Łepecka wykonując 185 proc. normy. Za nią idą Eugenia Reszka — 163 proc. i Barbara Chrobocińska — 155 proc., itd.

W krawalni wierzchoń szlachećną walkę o pierwsze miejsce toczą tow. Józef Feodor — 170 proc., tow. Kazimierz Bielański i ZMP-owice Czesław Kolbusz z których każdy wyrobił 165 proc. normy.

Przy świekowaniu — jednej z najcięższych prac — Anatol Pawłowicz osiąga 135 proc., a Stanisława Celjaska — 125 proc.

Zbijanie obcasów to specjalność

Obsługa dobra zaopatrzenie zle

W dziale robotniczej na Bronowicach, przy ul. Armii Czerwonej mieści się sklep LSS-u nr 149. Lokal sklepowy jest czysty, a obsługa, składająca się z bratry ZMP pracuje dobrze. Jednakże zaopatrzenie tej ważnej placówki handlowej w artykuły codziennego użytku jest niedostateczne. Mimo zamówień, złożonych przez kierowniczkę sklepu — tow. Marię Zajączkowską, tow. Zajączkowska LSS powinien zainteresować się zaopatrzeniem tego sklepu.

Władysław Janeczarek
korespondent zakładowy

Młodzież robotniczo-chłopska ma możność awansu społecznego w zawodzie nauczycielskim

Ministerstwo Oświaty otwiera 1 lutego bież. roku skrócone kursy pedagogiczne, na które uczęszczać będzie młodzież ze środowisk robotniczo - chłopskich od 18 roku życia o różnym przygotowaniu naukowym, poczynając od 7 klas szkoły podstawowej a kończąc na 11-tej klasie szkoły średniej. Przy szkołach ogólnokształcących powstaną klasy, w których zostanie zmniejszona ilość przedmiotów ogólnokształcących, a zwiększona ilość przedmiotów pedagogicznych. Absolwenci tych klas otrzymają świadectwa dojrzałości i dyplomy uprawniające do wykonywania zawodu nauczycielskiego. Po ukończeniu klasy 11 pełne uprawnienia do nauczania w szkołach podstawowych dadzą półroczne Państwowe Kursy Pedagogiczne.

Młodzież, która ukończyła 7, 8 lub 9 klas, a która z różnych powodów przerwała naukę będzie mogła uczęszczać na 5 miesięczne kursy pedagogiczne. Uzyska na nich przygotowanie do zawodu nauczycielskiego. Poza tym niższe klasy szkół społecznych zostaną zamienione na klasy pedagogiczne. Powstaną także wstęp

ne kursy, które dadzą możność zdobycia zawodu nauczycielskiego młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Na terenie Lublina powstaną 11-te klasy przygotowujące do zawodu nauczycielskiego przy szkołach ogólnokształcących: J. Zamojskiego, Staszica, Unii Lubelskiej, przy II Żeńskiej Szkole Ogólnokształcącej i przy I Państwowym Lic. dla Pracujących. Podobne klasy powstaną przy szkołach ogólnokształcących w Chełmie, Białej Podl., Zamościu, Krasnymstawie i Puławach.

W sprawie rekrutacji do zawodów nauczycielskich odbyła się w Prezydium WRN w Lublinie konferencja dyrektorów szkół ogólnokształcących i Liceów Pedagogicznych. (dm)

Niedoceniony pomysł racjonalizatorski

Racjonalizator i przodownik pracy Fabryki Wag Nr 1 tow. Stanisław Michałczuk dokonał nowego usprawnienia. Polega ono na zastąpieniu odpadków blachy do produkcji tzw. „grzybów” do tłumików wag uchylnych. Czas produkcji jednego grzybka skrócono z 12 minut do 3, przy czym większą część pracy wykonuje się w tłocznicy, a jedynie końcowa obróbka odbywa się na tokarnie.

Szkoda, że Biuro Techniczne nie zainteresowało się nowym pomysłem, pomimo, że kierownik tego Biura został o nim dokładnie poinformowany. Nie jest to pierwszy wypadek obojętności Biura Technicznego wobec pomysłów racjonalizatorskich robotników, które w innych zakładach nie tylko usprawniają produkcję, ale przynoszą poważne oszczędności.

S. W.

korespondent zakładowy

10 km do młyna to za daleko

W gromadach Hruś i Połosek w pow. białskim już od dwóch lat stoją dwa nieczynne młyny. Chłopi z Połosek jadą za zbożem do Piszczac oddalonych o 5 km., a chłopi z Hruś muszą jechać do oddalonej o 10 km Białej Podlaskiej.

Czy Prezydium Gminnych Rad Narodowych nie mogłyby zatroszczyć się o uruchomienie tych młynów?

Edward Łapiński

korespondent terenowy

SPORT — SPORT — SPORT

Po III Plenum GKFF: walczyliśmy o sport masowy, o kadry świadome politycznie (V)

Spółeczne Sekcje Komitetów Kultury Fizycznej

Poważne osiągnięcia na polu umacniania kultury fizycznej w 1950 r. to załóg wielkiego dzieła, którego mamy dokonać — uczynić uprawianie sportu dostępnym dla każdego człowieka pracy.

Aby wykonać zadania postawione przed naszym ruchem sportowym przez III Plenum GKFF musimy wzmocnić jednolitość organizacyjną polskiego sportu. Dotychczasowe istnienie Związków Sportowych dla poszczególnych dziedzin sportu rozbijało tę jednolitość i hamowało masowy rozwój wychowania fizycznego.

Na terenie woj. lubelskiego dwutorowość ruchu sportowego (Związek Sportowy i Instancja k. f.) występowała jaskrawo i jest najlepszym wskaźnikiem potrzeby powołania Społecznych Sekcji przy Komitetach Kultury Fizycznej.

Niejednokrotnie zdarzało się w naszym województwie, że nawet poważne imprezy organizowane przez Związki, zatrały charakter polityczny, gdyż WKFF albo nie wiedziało o tych zawodach, albo sądził, że dany związek potrafi sam nadąć imprezie odpowiedni aspekt polityczny. Tak było z pierwszymi zawodami na odznakę „SPO”. Tak było z zawodami lekkoatletycznymi Polska Środkowa — Polska Południowa. W wolnych chwilach w czasie zawodów trzeba było mówić publiczności

o znaczeniu odznaki „SPO”, o tym, jak sportowiec walczy o pokój, mówić o tym, że tu na bieżni, czy skoczni toczy się również walka o pokój.

W Okręgowym Związku Piłki Nożnej działa się źle, najlepszym dowodem tego jest słaby poziom piłkarstwa lubelskiego. Lubelski Związek Bokserski niedostatecznie szkoli młodzież, nie myślał o kadrach. LOZHL przejawiał jedynie słabe zainteresowanie hokejem, LZKSIS bał się zorganizować poważniejszą imprezę piłki siatkowej czy koszykówki, a przecież to byłoby najlepszą propagandą tych gałęzi sportu. Szczęśliwnie w ogóle nie istnieje w Lublinie.

Plenum GKFF zatwierdziło uchwałę Prezydium GKFF o likwidacji Związków i powołaniu przy Komitetach Kultury Fizycznej wszystkich

sekcji, Społeczne Sekcje dla poszczególnych dziedzin sportu.

Sekcje sportowe jako organa kierownicze w danej dyscyplinie sportu będą przygotowywać młodzież do zdobywania odznaki „SPO”, oraz kierować pracą organizacyjną i wyszkoleniową w swojej dyscyplinie.

Powołanie sekcji przyczyni się do oparcia działalności Komitetów KF i Rad Zrzeszeń Sportowych na wspólnej pracy działaczy sportowych, którzy będą walczyli o umacnienie każdej dziedziny sportu. R. S.

Sylwetki wzorowych SPORTOWCÓW

Janusz Cieślński jest popularnym sportowcem na terenie Lublina. Jako etatowy instruktor organizacyjny Zrzeszenia Sportowego Ogólnowynosi się dobrze ze swoich obowiązków.

Interesuje się każdą dziedziną sportu — kibice piłkarzy znają go, jako czołowego piłkarza II-ligowego zespołu OWKS-u, jest również najlepszym hokeistą Lubelszczyzny, dobrym siatkarzem i koszykarzem. Janusz Cieślński może stać się wzorem sportowca. (skir)

Dnia 11 bm. (czwartek) o godz. 19-tej odbędzie się w Hali Sportowej zebranie sekcji piłki ręcznej ZKS Ognio.

Gwardia Wrocław w Lublinie

Dnia 14 bm. (niedziela) odbędzie się spotkanie bokserskie w II lidze pomiędzy Gwardią Wrocław a OWKS-em Lublin. Poprzednie spotkania tych drużyn zakończyły się wygraną lubliniaków 9:7 i gwardzistów 14:2.

Ze Związku Radzieckiego

W Moskwie w czasie zawodów pływackich między reprezentacjami: Moskwy, Leningradu i Republiki Ukraińskiej, zasłużył mistrz sportu Mieszkowski ustanowił nowy rekord świata.



200 m stylem motylkowym wynikiem 2:37,6.

Na 100 m stylem motylkowym Mieszkowski uzyskał czas 1:06,6. W czasie tych zawodów student Kijowskiego Instytutu Kultury Fizycznej Korop ustanowił nowy rekord ZSRR na 200 m stylem motylkowym wynikiem 2:37,6.

Dlaczego tak się dzieje?

W Piaskach została założona publiczna świetlica, którą opiekują się Ludowy Zespół Sportowy.

Świetlica mieści się w ładnym 3-izbowym lokalu, lecz już od połowy listopada jest nieczynna.

Co na to Ludowy Zespół Sportowy i Gminna Rada Narodowa w Piaskach?

Jakub Biszewski
korespondent terenowy